Nr. 32. Należytość pocztowa opłacona gotówką. Lwów, czwartek 9 lutego 1922. Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORG[…] SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 400 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 400 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia miejscowe i komisyjnowe: Za 1 wiersz nonpar. ... 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 80 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 90 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 100 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 160 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 10 Mk. Za kupno, sprzedaż 15 Mk. Znaki na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm.: Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr 24. Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIE[…] P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Wyłom w 8-godzinnym dniu pracy.

Daremna konferencya

Wojna tak potężnie wstrząsnęła organizmem społecznym, gospodarczym i duchowym świata, że nie prędko ruszona z posad równowaga zostanie przywrócona, a zupełnie jeszcze nie wiadomo, na jakiej ona utrzyma się płaszczyźnie, bo świat kapitalistyczny chciałby ją zachować w dogodnych sobie starych kształtach, a niedawno jego przeciwwaga, mająca swoje siedlisko w Rosyi, chciałaby ją sprowadzić do swych przepastnych nizin. Obecnie przygotowuje się zwołanie międzynarodowej konferencyi, która przy stole obrad ma zgromadzić wszystkich z zamiarem pacyfikacyi świata i definitywnej likwidacyi skutków wojny.

Wiele obiecywano sobie po kończącej właśnie swe obrady konferencyi waszyngtońskiej która miała świat rozbroić, ale nie zdobyła się nawet na powzięcie choćby papierowych uchwał. Ale nie powiodła się jedna konferencya, zwołuje się pospiesznie drugą, bo groźna rzeczywistość nie pozwala spocząć. W miarę oddalania się od wojny, zaczyna być coraz gorzej. W kapitalistycznej Europie i Ameryce zastój gospodarczy, przybiera potworne rozmiary, a w Rosyi bolszewickiej nędza dziesiątkuje ludność.

Wojna ujawniła olbrzymią potęgę mas ludowych, które gdyby nie dały się użyć dla obcych im celów, ale tę masę energii i ofiar zużyły na ujęcie losów ludzkości i narodów w swe dłonie, jakże inne oblicze miałby dziś świat, jakże inną byłaby rola proletaryatu. Ale i mimo wojny, jakże inaczej wyobrażaliśmy sobie stosunki po jej zakończeniu, inaczej niż obecne w państwach o ustroju kapitalistycznym, i nie takimi, jak w rzekomo robotniczej Rosyi. Bo proletaryat socyalistyczny, nigdy nie dążył do materyalnej i moralnej nędzy.

Wojna poczyniła straszne spustoszenia, niszczycielką była dla całego gospodarstwa społecznego, dorobek dziesiątków lat został roztrwoniony, nastąpiło gwałtowne zubożenie. Aby je odrobić trzeba znów pracy pokoleń, trzeba ogromnego wysiłku mas.

Skoncentrowany kapitał marnieje, załamała się jego siła twórcza i grozi mu katastrofa, jeżeli nie znajdzie możności działania. Dlatego zwołuje się konferencyę genueńską, w której wziąć mają udział wszyscy. Świat kapitalistyczny i jego do niedawna antyteza bolszewicka. I obie strony takiej konferencyi pragną, bo jedni spodziewają się opanowania wygłodniałego rynku rosyjskiego, drugim grozi zguba, gdy z pomocą nie przyjdzie kapitał.

Ale rachuby jednych i drugich doznają zawodu, jeśli praca, ten najwybitniejszy miernik wszelkich wartości nie zdobędzie należnego jej, naczelnego miejsca. Nie jest paradoksem twierdzenie, że jeżeli bolszewizm nie przyjdzie zagrożonemu kapitalizmowi z obiecywaną pomocą, przeludowa społeczna, opierająca się na pracy, jako podwalinie, dokona się jako bezpośrednie następstwo niszczycielskiej działalności wojny.

Czy proletaryat zdoła wyzyskać dla niego korzystnie kształtującą się sytuacyę, czy spełni swą dziś historyczną rolę mimo rozbicia i walk wewnętrznych, na to da nam odpowiedź już bardzo niedaleka przyszłość. Na jej spełnienie gotować się należy pospiesznie i z całą świadomością celu, aby wypadki znowu nie przeszły nam nad głową.

—•••—

Rozpoczęcie handlowych rokowań polsko-rosyjskich

WARSZAWA. 7. lutego. (Tel. wł.) Rokowania handlowe polsko- rosyjskie **rozpoczną się w przyszłym tygodniu w Warszawie**. Część ekspertów przybyła już z Moskwy do Warszawy.

—•••—

JĘCZMIEŃ POLSKI DLA UKRAINY.

WARSZAWA. 7. lutego. (Tel. wł.) Przedstawiciel Ukrainy sowieckiej zwrócił się do rządu polskiego o pozwolenie na wywóz z Polski na Ukrainę całego zapasu jęczmienia, który ma być użyty na zasiew. Rezultat tej prośby jest dotąd nieznany.

Karachan zastępcą Cziczerina.

WARSZAWA, 7 lutego. (tel. wł.) Karachan wyjeżdża w piątek do Moskwy, gdzie **będzie zastępował Cziczerina** podczas jego wyjazdu do Genui.

Olbrzymi pożar przędzalni w Łodzi.

6.000 robotników bez pracy

ŁÓDŹ. 7. lutego. (A. W.) W nocy z soboty na niedzielę wybuchł tu prawdopodobnie wskutek krótkiego spięcia **pożar w przędzalni fabryki Tow. akc. manufaktury** widzewskiej. Pożar trwał całą noc. Przędzalnia spalona doszczętnie. — tkalnia nietknięta. Fabryka pracowała normalnie przez cały czas zastoju. Wskutek pożaru **6.000 robotników bez pracy**. Straty wynoszą 4 i pół miliarda marek, z czego asekurowanych było około 10 proc.

NOWY PAPIEŻ O POLSCE.

WARSZAWA, 7. 2. (Pat.). Zaraz po ogłoszeniu wyniku głosowania, którego rezultatem był wybór Piusa XI. na tron Piotrowy, zwrócił się nowy papież do kardynałów polskich arcyb. Kakowskiego i prymasa Dalbora w słowach następujących: W Waszych osobach widzę i pozdrawiam Polskę. Błogosławię jej i proszę jej synów, by się za mnie modlili, widziałem bowiem, jak Polacy modlić się umieją. Powiedzcie Polakom, że kochałem i nadal kochać będę drogą Polskę, za którą nigdy modlić się nie przestanę.

—•••—

STATUT ORGANIZACYJNY KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO.

WARSZAWA, 7. 2. (tel. wł.). W najbliższych dniach „Monitor Polski" ogłosi statut organizacyjny dla kościoła prawosławnego w Polsce. Statut przejęty jest duchem liberalnym i w kołach duchowieństwa prawosławnego spotkał się z życzliwem przyjęciem.

—•••—

W SPRAWIE IMPORTU TOWARÓW ZAGRANICZNYCH.

WARSZAWA, 7. 2. (tel. wł.). Ministerstwo przemysłu i handlu opracowało nową listę towarów, których przywóz z zagranicy ma być zabroniony. Lista ta w porównaniu z poprzednią została znacznie zredukowana.

—•••—

POROZUMIENIE RZĄDU NIEM. ZE STREJKUJĄCYMI KOLEJARZAMI.

WIEDEŃ. 7. lutego. (Pat.) Z Berlina donoszą: Rokowania ministrów Hermesa i Gronera z przedstawicielami kolejarzy doprowadziły do porozumienia. Delegaci związków kolejarzy przedstawią dziś w związkach oświadczenie ministrów w sprawie zamierzonej podwyżki zarobków stosownie do drożyzny. Również doszło do porozumienia na konferencyi delegatów robotników miejskich z przedstawicielami magistratu. Przedstawiciele kolejarzy wyrazili przekonanie, że na podstawie uzyskanych przyrzeczeń zdołają skłonić strejkujących do powrotu do pracy.

BERLIN. 7. lutego. (AA. W.) Związki zawodowe robotnicze wydały odezwy do robotników z wezwaniem do natychmiastowego podjęcia pracy i zakończenia strejku. Tylko komuniści kontynuują agitacyę za dalszem prowadzeniem strejku. W kołach socyalistycznych przypuszczają, że rząd sowiecki przysłał znaczne fundusze do Berlina dla wydatnego poparcia akcyi strejkowej.

—•••—

Strejk w Berlinie.

BERLIN. 7 II. (Pat.) Znaczniejsza część fabryk tut. stanęła.

BERLIN. 7 II. (Pat.) Większość szkół miejskich zostanie zamkniętą w dniu jutrzejszym z powodu braku węgla. Ze względu na brak wody straż ogniowa zabroniła odgrywania przedstawień we wszystkich teatrach berlińskich.

—•••—

Z SEJMU.

Sprawy szkolne. - 10-godzinny dzień pracy w handlu. - O załatwienie zatargów zbiorowych w rolnictwie.

WARSZAWA. 7. lutego. (Pat.) Przystąpiono do dalszych obrad

nad sprawami szkolnemi.

P. Mendelsohn wobec wystąpienia p. Szypera przeciw t. zw. chederom, wziął w obronę te szkoły ludowo- religijne, które zdaniem jego przez długi okres czasu rozsiewały ogólnoludzkie ideały wśród młodzieży żydowskiej. Delegaci ludności ortodoksyjnej i rabini oświadczyli się bezwzględnie za utrzymaniem szkół tego typu.

P. Smulikowski w obszernem przemówieniu uskarża się na szereg niedomagań w dziedzinie szkolnictwa, jak n. p. na niewystarczającą ilość pomieszczeń dla szkół, brak opału i t. d.. Następnie omawia krytycznie stosunek starostów do szkolnictwa, oświadczając, że nie ma współdziałania administracyi szkolnej z administracyą polityczną; wskazuje dalej na niewykonywanie przymusu szkolnego, przytaczając daty statystyczne, z których wynika, jak niedostateczna ilość młodzieży w wieku szkolnym uczęszczała w lutym 1921 do szkół powszechnych w Warszawie. Poruszywszy następnie sprawę redukcyi nauczycieli oraz ich uposażenia, mówca zgłasza rezolucyę wzywającą rząd, aby w jak najkrótszym czasie przedstawił plan realizacyi ustawy o budowie szkół powszechnych.

Przedstawiciel ministerstwa skarbu Mikulecki oświadcza, że ministerstwo skarbu musi sobie zastrzedz ponowne odesłanie projektu ustawy o budowie szkół do komisyi skarbowo-budżetowej dla poczynienia w niej niebędnych zmian. Wedle tego projektu bowiem akcya budowy szkół obliczona na okres 15 letni, spowoduje wydatek 1.350 miliardów mk.

P. Woźnicki domaga się zamknięcia szkół ludowych a zaprowadzenia wszędzie szkół powszechnych.

Wiceminister W. R. i O. P. Łopuszański, nawiązując do obaw, wyrażonych przez p. Szypera, że zapomocą przedłożonych ustaw będzie można zniszczyć szkolnictwo mniejszości narodowych, oświadcza, że do tego twierdzenia nie ma najmniejszego powodu. O zamierzonej redukcyi sił nauczycielskich wiceminister nie ma nic ... powszechne nauczanie wprowadzić będzie można w życie w ciągu lat nadchodzących, ale potrzeba na to olbrzymiego wysiłku. Przedewszystkiem chodzi o budynki i o przygotowanie nowych sił nauczycielskich. Co do zarzutu, jakoby ministerstwo wcale nie było przygotowane do akcyi budowy nowych szkół, mówca stwierdza, że w ministerstwie wszystko już jest przygotowane i gdy tylko będą odpowiednie kredyty, akcya każdej chwili będzie mogła być rozpoczęta.

Po wyczerpaniu rozprawy ogólnej dalszą dyskusyę odroczono i przystąpiono do głosowania nad

NOWELĄ O 8-GODZINNYM DNIU PRACY.

Po krótkiej dyskusyi formalnej Izba odrzuciła wniosek o odesłanie noweli do komisyi i w głosowaniu przez drzwi 136 **głosami przeciw**ko 61 **przyjęła wniosek** p. Jana **Potocz**ka do ustawy wniesionej przez ks. Styczyńskiego, **że w handlu czas otwarcia sklepów ustanawia się na 10 godzin**, bez zamykania w południe. Ustawę ks. Styczyńskiego przyjęto w drugiem czytaniu.

P. **Zuławski** przedstawia sprawozdanie komisyi ochrony pracy w sprawie zmiany noweli z 11 marca 1921 do ustawy

O ZAŁATWIANIU ZATARGÓW ZBIOROWYCH W ROLNICTWIE.

Mówca zaproponował rezolucyę: Sejm wzywa komisyę prawniczą, aby najdalej do dni 14 przedłożyła sprawozdanie o wniosku nagłym, wniesionym w grudniu z. r. w sprawie umożliwienia działalności Związków zawodowych na całym obszarze państwa. Rezolucyę tę **odrzucono**, a ustawę przyjęto w drugiem czytaniu. Odbyciu trzeciego czytania sprzeciwił się p. Rajca, a z nim klub P. S. L.

Następne posiedzenie w piątek o godz. 4 po południu.

Litwa żąda od Polski ewakuowania Wileńszczyzny.

Nota lit. ministerstwa spraw zagr.

WARSZAWA. 7. lutego. (Pat.) Nota p. Jurgutisa, ministra spraw zagranicznych Litwy do rządu polskiego z dnia 3. lutego b. r., ma brzmienie następujące:

Panie Ministrze! Rząd litewski przyjął z zadowoleniem oświadczenie rządu polskiego, zawarte w jego nocie z dnia 30. stycznia b. r. Oświadczenie to wykazuje życzenie rządu polskiego nawiązania możliwie jak najrychlej prawidłowych i przyjacielskich stosunków pomiędzy obu krajami. Rząd litewski zmuszony jest jednak równocześnie stwierdzić z żalem, że nota rządu polskiego nie uwzględnia w całości litewskiej propozycyi z dnia 27. stycznia b. r., **pragnąc wydzielić z tej propozycyi terytoryalne zagadnienie wileńskie**, na którego rozwiązaniu najbardziej zależy rządowi litewskiemu.

Rząd polski zdaje się przypuszczać, że przyszłe rokowania między Polską a Litwą mogą być ograniczone do kwestyi związanych z ustaleniem dobrego sąsiedztwa pomiedzy obu państwami.

Jednakże rząd polski

nie wypowiada się wcale w sprawie sporu polsko- litewskiego.

Jedyna aluzya do tego sporu, znajdująca się w nocie z dnia 30. stycznia b. r., zawiera się w deklaracyi rządu polskiego, który stwierdzając prawomocność wyborów wileńskich, a co za tem idzie przyznając tę samą prawomocność powołanemu przez nie Sejmowi wileńskiemu, z góry oświadcza, że nie przesądzając wyników uchwał tego Sejmu, z uchwałami temi liczyć się będzie. Powyższa deklaracya jest

biegunowo przeciwną stanowisku zajętemu przez rząd litewski.

wyrażonemu w jego nocie z dnia 27. stycznia b. r., a na którem to stanowisku rząd litewski stać będzie zdecydowanie.

Warunki, które w nocie z dnia 27. stycznia b. r. były podane, zostały wyraźnie sformułowane: powrót do status quo na terytoryum wileńskiem przez dokonanie ewakuacyi wojska i administracyi z tego terytoryum położonego na północ od linii przewidzianej w układzie suwalskim.

Rząd litewski prosi więc rząd polski o uprzejme zakomunikowanie mu, czy zgadza się na powrót do status quo na terytoryum wileńskiem, pogwałconego przez zamach gen. Żeligowskiego, a w razie twierdzącym, czy gotów jest przez rozpoczęcie bezpośrednich rokowań polsko- litewskich odwołać swoje wojsko i swoją administracyę z terytoryum położonego na północ od linii przewidzianej w umowie suwalskiej.

Rząd litewski ma jednocześnie zaszczyt oświadczyć rządowi polskiemu, że będzie uważał negatywną odpowiedź tego rządu na powyższe warunki za odmowę z jego strony wszczęcia z rządem litewskim bezpośrednich rokowań, zaproponowanych przez ten ostatni w nocie z dnia 27 stycznia b. r. Zechce Pan Minister przyjąć zapewnienie mego najwyższego poważania,

Jurgutis, minister spraw zagranicznych.

ODMOWNA ODPOWIEDŹ SKIRMUNTA.

W odpowiedzi na notę powyższą minister Skirmunt wysłał w dniu 7 lutego b. r. do rządu litewskiego notę następującą:

Panie Ministrze! Korespondencya wymieniona z rządem litewskim od dnia 27 stycznia b. r. pozwala przewidywać możliwość wstąpienia obu rządów na drogę porozumienia, jednakże odpowiedź rządu litewskiego z dnia 3 lutego b. r. daje do myślenia, że rząd ten nie jest ożywiony tą samą co rząd polski chęcią ustanowienia pomiędzy obu krajami stosunków przyjaźni i dobrego sąsiedztwa. Zważywszy, że przedstawia on jako warunek wstępny do rokowań żądanie,

którego on sam chyba nie może uważać za dopuszczalne,

rząd polski jest zdania, że ważnem jest przedewszystkiem uregulowanie pomiędzy obu rządami spraw praktycznych dotyczących interesów wspólnych, mogących doprowadzić do wspólnego zbliżenia. Mając nadzieję, że rząd litewski podziela powyżej wyrażony przezemnie punkt widzenia, w rezultacie czego bezpośrednie rokowania pomiędzy obu rządami będą mogły być wszczęte, proszę Pana Ministra o przyjęcie zapewnienia mego najwyższego poważania,

Skirmunt.

O autonomię dla Wileńszczyzny.

WARSZAWA, 7 lutego. (tel. wł.) Przypuszczalnie w tym tygodniu zostanie wniesiony projekt ustawy samorządowej dla Wileńszczyzny.

Niepotrzebny telegram.

WARSZAWA. 7 lutego. (tel. wł.) Marszałek Sejmu, Trąmpczyński wysłał do Watykanu w imieniu Sejmu telegram z wyrażeniem hołdu dla papieża. Telegram stwierdza, że Polskę z Watykanem łączy tradycyjne stosunki.

Sejm wileński, a nie zgromadzenie.

WILNO. 7 lutego. (Pat.). Konwent senjorów ustalił termin posiedzeń poszczególnych komisyi. Jutro obradować będą komisye regulaminowa, polityczna, po raz pierwszy weryfikacyjna. Wobec dążenia posłów do uzgodnienia i jednomyślnego załatwienia formuły plenarne posiedzenie sejmu o ile nie zajdzie jaka ważna potrzeba nie będzie zwołane przed czwartkiem. Ustalono pieczęć urzędową sejmu z herbem miasta Wilna z napisem w otoku „Sejm w Wilnie".

L. George ustąpi?

LONDYN. 7 II. „Manclester Guardian" donosi, że możliwe jest obecnie ustąpienie L. George'a, W takim razie rządy spoczęłyby prawdopodobnie w ręku konserwatystów (Chamberlain). L. George usunąłby się na jakiś czas z widowni politycznej czekając sposobniejszej dlań konjunktury politycznej.

Wulkan indyjski.

RZYM 7 lutego. (Pat.) Depesza z Gorakhpur w północno-wschodnich Indjach donosi, że 2000 powstańców zaatakowało budynek policyjny. Zginęło dwóch inspektorów policyjnych i 15 agentów. Powstańcy spalili budynek policyjny, a zwłoki zabitych policyantów wrzucili do ognia. Kilku powstańców odniosło rany. Położenie jest poważne.

Prześladowania religijne.

Interpelacya posła Czaplińskiego i tow. ze Z. P. P. S. do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych i Pana Ministra Poczt i Telegrafów w sprawie prześladowań religijnych w Polsce.

Od dłuższego czasu opinia publiczna jest zaniepokojona t. zw. procesami religijnymi; coraz częściej się zdarza, że władze administracyjne a za niemi i sądowe ingerują w sprawach religijnych, aresztując bądź księży, których działalność nie podoba się wyższym władzom kościelnym, bądź też spokojnych obywateli, którzy „ośmielają“ się mieć i wyznawać swą religię.

Słynny proces o „Pamiętniki Pana Boga“ — Papiniego, ośmieszył Polskę przed całym światem.

Ks. Fortunę za rzekomą obrazę religii skazano na cztery lata więzienia. Odsiaduje je w Lublinie.

Ks. Huszno aresztowany na żądanie biskupa w Min. Spraw Wewnętrznych, przesiedział dziesięć miesięcy w więzieniu kieleckiem.

Na kresach wschodnich księża katoliccy starają się koniecznie nawrócić na katolicyzm zarówno prawosławnych jak i unitów, a dzieje się to przy współudziale policyi, która często stokroć pomaga w odbieraniu prawosławnym ich świątyń, co niejednokrotnie już było przedmiotem oburzenia prasy całej.

Obecnie w Krakowie rozpoczęto systematyczną kampanię przeciwko stowarzyszeniu „Badaczy Pisma Świętego. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że prześladowania te rozpoczęto pod wyraźnym wpływem kleru katolickiego.

O aferze krakowskiej podaje prasa następujące fakty, niesłychanie kompromitujące władze rządowe:

Leży przed nami odpis dokumentu, wystawionego przez Ministeryum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w dn. 30. kwietnia r. 1921 za Nr. 3457/389, w którym Ministeryum zaznacza, że „Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego“ jest stowarzyszeniem religijnem, jawnem, przez b. władze rosyjskie na terenie b. Kongresówki tolerowanem, na ziemiach zaś Małopolski do rzędu tych stowarzyszeń religijnych należącem,, którym przysługuje prawo odbywania nabożeństwa domowego. (Art. 16. Ust. z 21. grudnia 1867 Nr. 142 Dz. u. p.)“. „Badacze Pisma Świętego“ nie tworzą sekty, ani kościoła, lecz stanowią towarzystwo, uznane przez władze. W duchowieństwie widzą oni „fachowców“, „dogmatyków“, przeciwników żywej wiary i nauki Chrystusa.

Kusina, jeden z kierowników tego towarzystwa w Krakowie, z powodu swej działalności stawał już przed sądem, przez który został uniewinniony. Nie uchroniło go to jednak od prześladowań. Aresztowany w r. 1921 został pobity do krwi i zakuty w kajdany, przyczem jeden z policyantów bijąc go po twarzy, wyśmiewał się z niego mówiąc: „Niech cię twój Chrystus wyswobodzi!“

Pod wpływem władz krakowskich w całej Małopolsce szerzy się prześladowanie i szykanowanie nienawistnej klerowi grupy. Do akcyi tej wciągnięte są również urzędy pocztowe.

Tomaszowi Grochowiczowi, zamieszkałemu we wsi Witkach w pow. Ciechanowskim, żandarmerya powiatowa w dniu 12. grudnia r. ub. skonfiskowała książki biblijne. Urząd pocztowy w Dzikowie Starym nie chce wydawać mu adresowanego doń dwutygodnika religijnego „Strażnica“, lecz odsyła go księdzu Buraczkowi. Na interpelacyę Grochowicza urzędnik pocztowy oświadczył mu, że „Strażnicy“ oddawać mu nie będzie, bo jest ona pismem protestanckiem. Do Michała Pałki, mieszkańca wsi Przybytkowice przyszli żandarmi i zabrali mu wydawnictwa „Badaczy Pisma Świętego“. Gdy zwracał się z żądaniem zwrotu, odpowiedzieli mu, że tego uczynić nie mogą, bo biskup nie pozwala.

Przykłady tego rodzaju można przytaczać bez końca. Nadużycia te idą z góry. Niżsi funkcyonaryusze działają pod wpływem swych zwierzchników i za ich przykładem.

W Małopolsce obowiązuje do tej pory par. 2. ustawy o zebraniach.

Zebrania na podstawie artykułu tego zwoływane są wolne od kontroli policyi. Tymczasem policya krakowska, która szanowała ten przepis, gdy był austryackim, lekceważy go i łamie, gdy stał się obowiązującym w Rzeczypospolitej.

Podając powyższe fakty do wiadomości PP. Ministrom, zapytujemy:

1) Pana Ministra Spraw Wewnętrznych czy gotów jest pouczyć podwładne mu organy, że prześladowanie obywateli za ich przekonania religijne, jest sprzeczne z konstytucyą, oraz że władze administracyjne nie mogą być ekspozyturą kleru w żadnym wypadku, a zwłaszcza w jego nietolerancyjnych poczynaniach?

2) Pana Ministra Poczt i Telegrafów, czy wiadome mu jest, że kler częstokroć używa swego wpływu na odnośne urzędy pocztowe, by te ostatnie nie wydawały adresatom pism, będących na „indeksie“ miejscowego duchowieństwa, oraz czy gotów jest sprawdzić zarzuty, czynione urzędom pocztowym w interpelacyi niniejszej, a winnych ukarać?

Warszawa, dnia 31. stycznia 1922 r.

Kościół prawosławny w Polsce nie chce konkordatu z Polską.

WARSZAWA, 6. 2. (Russpress) Zjazd biskupów prawosławnych został zakończony. Przed odjazdem biskupi Pantelejmon i Władimir wystosowali pismo do prez. ministrów, Ponikowskie go, w którem zaznaczając lojalność względem Rzeczypospolitej, wyjaśniają, że odmowa podpisania konkordatu wynika skutkiem ustaw kanonicznych.

WARSZAWA. (Russpr.) Egzarcha prawosławny w Polsce, arcybiskup Jerzy przyjął współpracownika Aj. Russpress i rozmawiał z nim o zjeździe biskupów, jaki się świeżo odbył w Warszawie.

Na zjazd przybył również arcybiskup wileński i kowieński, biskup Eleuteryusz nie mógł jednak wziąć udziału w obradach, ponieważ prezes ministrów p. Ponikowski, jako minister wyznań religijnych uważał, że jako przedstawiciel dyecezyi, należącej do Litwy środkowej, która nie wchodzi jeszcze w skład Rzeczypospolitej polskiej, arcybiskup Eleuteryusz nie może brać udziału w zjeździe.

Arcybiskup Jerzy oświadczył, co następuje

Zjazd nie dał żadnych konkretnych wyników, ponieważ stanowisko zajęte przez biskupów Pantelejmona i Władimira uniemożliwiło podpisanie konkordatu. Odmowę swoją umotywowali niemożebnością powzięcia tak ważnej uchwały, bez porozumienia się z patryarchą Tichonem.

Arcybiskup Jerzy znajduje, że niepodpisanie konkordatu może ujemnie odbić się na kierownictwie cerkwi prawosławnej w Polsce, ponieważ rząd polski może tłómaczyć odmowę niechętnem stanowiskiem episkopatu w sprawie zorganizowania życia cerkwi prawosławnej w Polsce zgodnie z wolą rządu.

W celu wyjaśnienia sytuacyi jaka się wytworzyła, arcybiskup Jerzy wysłał list do patryarchy Tichona, prosząc o zaakceptowanie projektu konkordatu i wywarcie wpływu na biskupów, którzy odmówili na nim swego podpisu.

UPTON SINCLAIR. 10

Dżym Higgins.

PRZEKŁAD Dr. FELICYI NOSSIG.

(Ciąg dalszy).

Sala zaczęła się napełniać; napływali ludzie. Dżym, ulokowawszy się wraz z rodziną z damą począł przyglądać się scenie. Pismo lokalnego kandydata czytali wszyscy z zajęciem, sztandary, które Dżym upiął, zdobiły ściany, na trybunie znajdowała się na stole mówcy karafka z wodą mrożoną, kwiaty i młoteczek przewodniczącego Przed trybuną stały krzesła dla śpiewaków, zgromadzonych już prawie w komplecie — silnych, nieco ociężałych, typowych niemców o rumianych policzkach. Każdy szczegół, tak pięknie obecnie się przedstawiający, zawdzięczał po części Dżymowi swe powstanie. Czuł coś nakształt dumy twórcy wobec falującego tłumu, który mu tyle zawdzięczał. Nikt nie miał z pewnością pojęcia o kłopotach pracy przygotowawczej. Głuptasy sądzili, że zgromadzenie wyrasta odrazu ze ziemi. Zapłacili swoich dziesięć, lub za miejsca rezerwowe dwadzieściapięć centów i zdawało im się, że tem już wszystkie koszta pokryt, a może jeszcze jakaś nadwyżka wpłynie do czyjejś kieszeni. Szemrano nawet, że socjaliści brali opłatę za wstęp na swe zgromadzenia, podczas gdy u demokratów i republikanów wstęp był wolny.

Ci ludzie chodzili na zgromadzenia demokratyczne i republikańskie, cieszyli się muzyką, oratorskimi i pirotechnicznymi fajerwerkami i nie mieli pojęcia, że były to tylko wabiki, których koszta ponosili wyzyskiwani! Lecz dziś dowiedzą się o tem.

Dżym myślał o kandydacie i o tem, jakie wrażenie on wywoła. Znał wielu, którzy kupili bilety; szukał ich oczyma i uszczęśliwiony zasyłał niektórym uprzejme skinienia poprzez barykadę utworzoną przez dzieci. Nagle drgnął. Korytarzem zbliżał się Ashton Chalmers, dyrektor Banku Narodowego, a za nim — czy to możliwe? — stary Granitch, właściciel fabryki maszyn „Empire“, w której Dżym pracował! Mały maszynista drżał z wzruszenia, gdy te dwie postacie przechodziły koło niego. Dał Lizie szturchańca w bok i szepnął jej coś do ucha. Dokoła rozległy się również szepty, wszyscy bowiem oczywiście znali tych dwóch wszechwładnych ludzi, te głowy „niewidocznego rządu“ leesvilskiego. Przyszli tu zapewne, aby się dowiedzieć, co myślą ich podwładni. A więc, dowiedzą się!

III.

Wielka sala była po brzegi zapełniona; policjanci zamknęli drzwi, co Dżym uważał za perfidję ze strony powszechnego kapitalistycznego przyjęcia. Publiczność zaczęła się niecierpliwić, nareszcie ukazał się na scenie przewodniczący a wraz z nim kilka ważnych osobistości. Śpiewacy powstali, dyrygent poruszył laseczką i zabrzmiała „Marsylianka“ — francuski hymn rewolucyjny, śpiewany przez niemiecki związek w języku angielskim; — czyż może być pełniejsza międzynarodowość?!

Świadomi strasznego kryzysu światowego śpiewali z takiem przejęciem, jak gdyby byli przekonani, że ich Europa usłyszy.

Potem powstał przewodniczący, tow. Service. Był to człowiek okazały z siwym wąsem i starannie utrzymanemi bokobrodami; olśniewającej białości przód koszuli i ciasno spięty surdut sukienny pokrywały szeroką pierś. Wyglądał imponująco jako przewodniczący i postać jego wywarła korzystne wrażenie.

Odchrząknął i oświadczył, że zebrali się tu, by posłuchać jednego z największych mówców w Ameryce wobec czego, on, przewodniczący, żadnej mowy dziś nie wygłosi. Mimo to jednak wygłosił mowę. Mówił o ważności chwili, co kandydat dokładniej objaśni, mówił wogóle o wszystkiem, co miało być treścią mowy jego następcy. Była to jedna ze słabostek towarzysza Service, lecz nikt nie ośmielił się zwrócić mu na to uwagi z szacunku, jaki wzbudzała jego wytworna postać i ze względu na to, że dawał dużo pieniędzy na partję.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 8 lutego.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

We środę o godz. 7·30 „Carewicz", sztuka w 4 akt. G. Zapolskiej z Klimontowiczówną.

We czwartek o godz. 7·30 „Cyganerya", opera w 4 aktach Pucciniego (z Argasinską, Łowczyńskim, Wiśniewskim i Cyganikiem).

W piątek o godz. 7·30 „Balet Nair" i „Pajace", opera w 2 aktach Mascagniego (z Manem i St. Korwin-Szymanowską).

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI", ul. Słoneczna.

We środę o godz. 7·30 „Dookoła miłości", operetka w 3 aktach Oskara Straussa.

We czwartek o godzinie 7·30 „Taniec szczęścia", operetka w 3 aktach R. Stolza (ostatni raz).

W piątek o godz. 7·30 „Hiszpańska mucha", farsa w 3 aktach Arnolda i Bacha (wznowienie).

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b):

We środę o g. 7·30 „Kłopoty Pana Złotopolskiego", farsa w 3 aktach H. Zbierzchowskiego.

We czwartek o godz. 7·30 „Kłopoty Pana Złotopolskiego", farsa w 3 aktach H. Zbierzchowskiego.

W piątek o godz. 7·30 „Kłopoty Pana Złotopolskiego", farsa w 3 aktach H. Zbierzchowskiego.

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida Sala Łysenki Szaszkiewicza 5.

Sroda 8 lutego (ku uczczeniu pamięci Moliera) „Tartuffe", komedya w 4 aktach Fr. Moliera.

KABARET „FIGLIKI" Grodecka 5. Nowo zaangażowane siły.— Początek o 8-mej wieczorem.

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. AD. MICKIEWICZA. W czwartek 9 bm. o godz. 6 wiecz. odbędzie się przy ul. Bourlarda 5 (boczna Batorego) wykład dra K. Hartleba pt. „Kultura Polski Piastowskiej" cz. II.

W piątek 10 bm. o godz. 6 wiecz. wykład dyr. Lityńskiego pt. „Kościół św. Piotra w Rzymie" (z obr. świetl.)

Wpisy do Biblioteki Uniw. Ludowego i wypożyczanie książek codziennie od 6—7 w Sekretaryacie.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w czwartek, o godz. 6. wieczorem.

„HISZPAŃSKA MUCHĘ", świetną farsę Arnolda i Bacha, wznawia Teatr Nowości, w piątek 10. b. m. Farsa ta, która obiegła swego czasu wszystkie europejskie sceny, dawno już nie była u nas grana. Przedstawienie jej odbędzie się w Teatrze Nowości, w którym odbywają się próby z dwu nowych operetek. Reżyseruje „Hiszpańską muchę" dyr. Czarnowski, obsada jest pierwszorzędna. Tworzą ją pp.: Sieniawska, Rybicka, Ładosiówna, Oleska, Dąbrowska, dyr. Czarnowski, Tatrzański, Rygier, Hierowski, Dębowicz, Roman, Kopczyński. Sala Teatru Nowości będzie na pewno przepełniona pragnącą się ubawić publicznością. „Hiszpańska mucha" nastręcza do tego sposobność, gdyż jest istotnie farsą doskonałą a wykonana będzie przez najlepsze nasze siły. Tatrzański, który stał się już ulubieńcem Lwowa, stwarza kapitalną postać mazgaja, świetne typy dają dyr. Czarnowski, Rygier i reszta grających. Sprzedaż biletów już się rozpoczęła.

„ICH CZWORO" sztukę w 3. aktach G. Zapolskiej. wznawia Teatr Wielki, w sobotę, 11. b. m. Jest to dalszy ciąg przedstawień urządzanych ku czci wielkiej pisarki. Sztukę reżyseruje dyr. Czarnowski. W przedstawieniu biorą udział pp. Czarnowska, Kwiatkiewiczowa, Sieniawska, Lorczyńska, Czarnowski, Orzechowski, Tański i Czaki.

HUCZNY KARNAWAŁ mamy w tym roku. Nie ma dnia, aby nie było balu, rautu, lub maskarady. Są dni, w których mamy po cztery wielkie bale równocześnie, nie licząc skromniejszych zabaw. Ludziska tańczą i piją do nieprzytomności, a czynią to wszystko z nadmiaru miłosierdzia. Wszystkie bowiem bale są urządzane dla godnego pochwały celu. Poprostu jakiś litościwy szał ogarnął tych, którzy na zabawy mają. Pomyśleć tylko, że trzeba opłacić drogie wstępy. Ale to jeszcze drobiazg. W bufetach z pewnością nikt nie przestrzega cen wytycznych. A balowe stroje pań pod względem kosztowności, przechodzą wszystko dotąd widziane. Słowem... dla dobrego celu wydała już niejedna rodzina poważną ilość setek tysięcy na stroje i picie...

A wszystko to czyni się z nadmiaru miłosierdzia i litościwego serca. Więc hulaj dusza!

KURSY WALUT. Wczoraj na giełdzie oficyalnej we Lwowie płacono: 1 dolar 3100—3200, marki niem. 14'25—16'25, leje rum. 21—22, franki franc. 270, fr. belg. 260, fr. szwajc. 625, kor. czeskie 58, kor. austr. stempl. 0'40, kor. duńskie 625, ft. szterl. 14.000 mkp.

W Zurychu markę polską placono 0'15, w Budapeszcie do 19 i pół.

CENY ZBOŻA NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ. We Lwowie oferowano i sprzedawano żyto i pszenicę do 1000 mk. drożej na 100 kg., jak to przewidują obecne ceny wytyczne. Zwracamy na to uwagę Urzędu walki z lichwą, który winien ścigać paskujących producentów i spekulantów. W poniedziałek 6 bm. żądano za 100 kg. loco stacya Lwów: pszenica 11.800 do 12.000, żyto 7.800—8.000, jęczmień browarniany 7.000—7.300, jęczmień pastewny 6.600—6.900, owies 7.250—7.450, kukurudza krajowa 9.200—9.300, rumuńska stacya Śniatyn 9.100—9.300, ziemniaki gorzelniane 2.500—2.600, fasola biała 10.500—10.900 fasola kolorowa 8.800—9.400, groch polny 8.300 do 8.600 — Victoria 14.800—15.000, hreczka 7.200 do 7.500. — Mąka żytnia 70 proc. 12.500—13.000, 60 proc. 14.000—14.500, pszenna 60 proc. 18.000 do 18.500, 50 proc. 20.500—21.000, 40 proc. 22.000 do 22.500, otręby pszenne 4.400—4.600, żytnie 4.200—4.400. — Słoma prasowana 2.000—2.200, siano wołyńskie 2.800—3.000, słodkie krajowe prasowane 3.800—4.200; worki 330—420 mkp.

UCZCIWY PRACODAWCA. W nocy z 3. na 4. bm. około północy nieznani sprawcy włamali się do magazynu młyna Osuchowskiego i Sp. Po wyłamaniu krat w magazynie, wyrzucili przez okno mąkę o wadze 40—50 kg., ale spłoszeni przez posterunkowego zbiegli. Dowiedziawszy się o tem właściciel, skierował podejrzenie na swych robotników młynarskich, którzy pracowali o tej porzy w młynie. Robotnicy, którzy pracowali z piątku na sobotę, nie przeczuwając nic złego, przyszli po pieniądze do kancelaryi, ale wypłacono im tylko za trzy dni, a za dalsze trzy dni odłożono zapłatę do następnego tygodnia. W międzyczasie sprowadzono ajenta policyjnego wraz ze stójkowym i oświadczono robotnikom, że cała trzecia zmiana zostaje aresztowana. Na pytanie dlaczego oświadczono im, że w komisaryacie dziel. III. przy ul. Balonowej się dowiedzą. Komisaryat, po przesłuchaniu kazał ich odprowadzić do aresztów na ul. Jachowicza — gdzie spać musieli w zawszawionej norze Nr. 5, do której zamiast 35 aresztantów, napchano aż 67 ludzi. Po przenocowaniu niesłusznie aresztowani robotnicy młynarscy zostali wypuszczeni na wolność w dniu 5 bm. o godz. 12 w południe. Wrócili do zrozpaczonych żon i dzieci, a zamiast mąki przynieśli „egipskie baranki", a niejeden i chorobę. Takie postępowanie pracodawcy, bo aresztowanie, nastąpiło na jego żądanie, należy napiętnować i żądać zadośćuczynienia, aby odzwyczaić takiego pana od dopatrywania się w każdym robotniku przestępcy.

ROZSTRZELANIE BANDYTY. We wtorek odbyła się w Krakowie rozprawa przed sądem doraźnym przeciw 4 bandytom, którzy w styczniu b. r. urządzili szereg napadów w okolicy Krakowa i Chrzanowa, a między innemi zamordowali dwóch policyantów w Czernichowie. Jednego z bandytów, Tymoteusza Jarosza skazano na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok został wykonany.

OMYŁKA DRUKU. Wczoraj podaliśmy, że oficyał starostwa Józef Węgrzyn wydał za opłatą dokumenty i paszporty, w czem był mu pomocny Israel Staub. Działo się to w Przeworsku, a nie w Przemyślu, jak to mylnie wydrukowano.

NIEGRZECZNY NADKONTROLOR. Zofia J. jechała tramwajem H. G. Na przystanku przy ul. Misyonarskiej wysiadła, aby przepuścić kobietę z pakunkiem, poczem z powrotem wsiadła do wozu. W tej chwili nadkontrolor Schwarz trącił ją brutalnie ze stopnia, tak, że J. upadła na bruk i tylko dzięki temu, że było dość śniegu, nie odniosła kalectwa. Na znak dany przez brutalnego kontrolora wóz odjechał, zostawiając J. na ulicy, mimo nieskończonej jazdy, za którą zapłaciła. — Energicznym tym panem winna się zająć dyrekcya kolei elektrycznej.

OGIEŃ PIWNICZNY. W realności dra Platowskiego przy ul. Czarneckiego 3 w piwnicy W. Majera zapaliła się nagromadzona słoma. Straż pożarna ogień ugasiła.

WYPADKI Z POWODU MROZU. Obecne długotrwałe mrozy spowodowały wiele już wypadków. W ostatnich dniach zgłosiło się znowu 15 osób w pogotowiu ratunkowem z odmrożonemi kończynami. Wiele osób pielgrzymuje od domu do domu z naczyniami na wodę, ponieważ wiele przewodów wodociągowych zamarzło. Na Lewandówce w remizie zamarzła rura wodociągowa, która następnie pękła, a woda zalała posadzkę i ogień pod kotłami. Wydobywający się z koksu gaz napełnił halę maszyn, a pracujący w kotłowni Jan Misiak, Józef Dubiel i Jan Kaliwski ulegli zatruciu i utracili przytomność. Zawezwane pogotowie rat. udzieliło pierwszej pomocy, pozostawiając ich w opiece domowej.

KRADZIEŻ MIODU. Mikołaj Smulka wraz ze swym kolegą w firmie handlowej „Tedbaror" przy ul. Sykstuskiej 29 skradł dwie beczki miodu wartości 190.000 mk. Jedną beczkę sprzedali, zaś drugą usiłowali sprzedać w miodosytni „Merd l Löw" w Zniesieniu. Kradzież tę wykryto i udaremniono tranzakcyę.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. W sklepie Zygmunta Czysza przy ul. Rutowskiego 2 skradziono towary wartości 220.000 mk.

Izraelowi Merkowi z Puczap, pow. śniatyńskiego, skradziono na dworcu głównym portfel z 18.000 mk., i dwa czeki na 182 dolarów.

W teatrze Nowości skradziono Michałowi Kozakowi portfel z 7.300 mk.

Z wozu pocztowego przy ul. Słonecznej Franciszek Janiszewski skradł pakunek z obuwiem wartości 56.000 mk. Kradzież spostrzeżono i złodzieja aresztowano.

Szaje Schrager, lat 19., w sklepie Dawida Geiera kradł dłuższy czas materye, wyrządzając szkodę na sumę 50.000 mk. Materye te kupowala od niego 23-letnia Jetti Podhajcer false Wier, zamieszkała przy ul. Alembeków l. 6. Policya aresztowała Schragera i blatniczkę.

— MŁODA OSOBA, która w tragiczny sposób straciła nogi, prosi tą drogą szanowną publiczność o przysłanie jej do domu odzieży, bielizny, pończoch nawet najbardziej zniszczonych do naprawy, by w ten sposób na życie zarabiać mogła. Adres nieszczęśliwej kaleki: Zofia Czubak, ul. Kurkowa 28, suteryny.

— POPIERAJCIE „WIELKIE BIURO POŚREDNICTWA PRACY", które znajduje się przy Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej, Koło Lwów, przy ul. Łyczakowskiej l. 4. III. sch. I. p. Biuro pośredniczy we wszelkich rodzajach pracy dla swych członków, jakoteż szerszej P. T. Publiczności, tak dla Pracodawców jak i dla poszukujących pracy.

Sprawę załatwia się sumiennie i szybko, nie licząc na wyzysk i tem samem konkurujemy z innemi biurami.

Godz. urzędowania od 9—1 i 3—5 popoł.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ STOLARZE! Omijać Lwów z powodu bezrobocia.

× OCHRONA LOKATORÓW urzęduje w poniedziałki, środy i soboty od godz. 7 wieczorem w Rynku L. 3, II. p.

Co się dzieje w ministerstwie spraw zagran.

Wycieczka do Ameryki na koszt państwa.

WARSZAWA, 7. lutego.

„Przegląd Wieczorny“ donosi:

Pierwszą dziedziną obecnej reorganizacyi gruntownej w Ministeryum spraw zagranicznych stało się Biuro Rachuby i Kontroli razem ze swoim sławetnym dyrektorem p. M. Zahorskim.

Stosunki w tym Biurze panowały jak w jakiemś udzielnem księstewku.

Z racyi swego stanowiska, pan Zahorski wykalkulował sobie w swoim czasie wycieczkę do Północnej i Południowej Ameryki

na koszt i rachunek skarbu państwa.

Spodziewane jednak zyski i miliony z tej podróży prysły jak bańka mydlana, dzięki zainteresowaniu się tą podróżą sfer sejmowych. Mimo to jednak zdołał p. dyrektor umieścić swego syna w jednym z tamtejszych konsulatów. Nie obeszło się jednak przytem bez załatwienia różnych grzeczności osobom, jakoby posiadającym tam krewnych jak np.: panom Guttmanom i Pendzlom, którzy przesyłali za granicę „przy okazyi“ czekoladki.

Czekoladki te umieszczono w niewielkiej drewnianej skrzynce o dziwnie nieproporcyonalnej ciężkości, a jeszcze więcej tajemniczej zawartości. Skrzynka ta, choć mała, była tak ciężką, że z trudem mógł ją unieść silny mężczyzna.

Swoiste było pojęcie p. dyrektora i o kontroli, pozwalające małżonce jego dokonywać różne zakupy gospodarskie w halach targowych powozem lub samochodem ministeryalnym.

Tem gorliwiej za to pan dyrektor obcinał kancelistom 10 i 15-markowe kwoty przy obliczaniu rachunków za wieczorną pracę pozabiurową.

To też w końcu miara się przebrała. Dnia 30. stycznia r. b. p. M. Zahorski otrzymał oficyalne zwolnienie z zajmowanego stanowiska i urlop do czasu wynalezienia dla niego odpowiedniego stanowiska“.

Samo zaś biuro Rachuby i Kontroli również zostało zreorganizowane od 1. lutego.

Ceny wytyczne w mieście i na prowincyi.

Miesiąc luty zaznaczył się ponowną zwyżką cen artykułów pierwszej potrzeby, po trzech miesięcznej rzekomej zniżce cen. Najbardziej podrożało mięso, jak to podaliśmy, dzięki świetnie zorganizowanym paskarzom mięsnym i cichej z nimi spółce czynników miejskich.

W Nadwórnie starostwo oznaczyło ceny wytyczne po 120 mk. za 1 kg., która to cena obowiązuje w całym powiecie.

W Krakowie, rzeźnicy w pasku żądają najwyższą cenę za 1 kg. mięsa wołowego tylko 300 mk., a publiczność i dzienniki oburzają się na te paskarskie ceny. We Lwowie z urzędu ustanowiono cenę wytyczną 300 mk. za 1 kg. mięsa, a rzeźnicy biorą właściwie ile chcą. Władze wojewódzkie i miejskie wcale nie myślą o ukróceniu szalejącego paskarstwa w mieście.

Ceny ziemiopłodów.

Komisye badania cen i zysków ustanowiły cenę żyta za 100 kg. 7.500 mk. w mieście i w powiecie, to jest o 500 mk. więcej jak zeszłego miesiąca, pszenicy 11.000 mk., z podobną podwyżką, owsa, 7.300 mk. (300 mk. więcej), jęczmienia 7.000 mk.

Za 1 kg. mąki żytniej razowej 95 mk., na wsi 85 mk., mąki żytniej pytlowanej 115 (110), pszenna 40 proc. 240, na wsi 50 proc. 200 mk., zeszłego miesiąca o 20 mk. taniej), chleb razowy 90 mk., pytlowany 120, pszenny 220, bułki po 5 dkg. 12 mk.

Kasza krakowska 1 kg. na wsi 250 mk., manna (pszenny grysik) 270, (z. m. 240), hreczana 180 na wsi 160, jaglana 150, jęczmienna 150, na wsi 120, pęcak 120, na wsi 100 mk.

Niewymienione ceny dla powiatu są równe cenom w mieście.

Z sali rozpraw.

PROCES FAŁSZERZY BANKNOTÓW DOLAROWYCH.

W uzupełnieniu podanej wczoraj treści aktu oskarżenia dodać należy, że policya państwowa wpadła na trop starannie ukrywającej się szajki przypadkiem. Wprawdzie już kilkakrotnie przedtem aresztowano osobników podejrzanych o kontakt z fabrykantami fałszywych not, musiano ich jednak dla braku dowodów wypuścić na wolność.

Aresztowanie Haftla nastąpiło przy pomocy niejakiego Kirschnera i Haselnussa, którzy za pośrednictwem niejakiego Altmanna weszli w styczność z Haftlem, a ten dostarczył im rzeczywiście fałszywych banknotów, które zamierzali kupić. O swem odkryciu Kirschner i Haselnuss donieśli oddziałowi wywiadowczemu defenzywy, ten zaś z kolei zawiadomił policyę państwową.

Okazuje się z tego, że organizacya fałszerzy obejmowała szerokie kręgi, gdyż każdy z agentów (jakim był właśnie Haftl) miał swoich subagentów (Altmann) i dopiero oni załatwiali „interesa“ z klientelą, poszukującą fałszywych dolarów. Tym sposobem, nawet w razie aresztowania subagenta, nie łatwo było policyi dotrzeć do centrum całej sieci, w którem mieściła się fabryka not.

Wczoraj, w drugim dniu rozprawy, przesłuchano trzech dalszych oskarżonych: Abrahama Justa f. Belfa, Natana Landaua f. Felliga i Kazim. Kosteckiego. Just i Landau wypierają się winy. Pierwszy twierdzi, że chcąc zbadać kłam pogłosce, obiegającej na czarnej giełdzie, iż on właśnie puszcza w obieg fałszywe dolary, odgrywał wobec Landaua rolę prowokatora, gdyż był pewny, że L. jest agentem szajki fałszerzy, więc chciał go zdemaskować, wydać policyi i w ten sposób oczyścić się z zarzutów. Landau broni się podobnie, twierdząc, że chciał zdemaskować Justa.

Możliwem jest, że sprzeczne ich zeznania zawierają jednak część prawdy, gdyż prawdopodobnie obaj pozostawali w spółce i każdy chciał się pozbyć drugiego jako niebezpiecznego konkurenta.

Kostecki, z zawodu litograf i rytownik, znajdował się w r. 1920 w trudnych warunkach materyalnych, to też uległ w końcu namowom Justa i Knolla, którzy dostarczyli mu pieniędzy i materyałów i sporządził klisze cynkowe, potrzebne do masowej fabrykacyi 50-cio i 100-dolarówek. Pracował początkowo we Lwowie u osk. Bratkowskiego, kiedy zaś w kwietniu 1920 r. policya wpadła na trop szajki i aresztowała Justa, padł popłoch na fałszerzy. Wtedy Bratkowski umieścił Kosteckiego na prowincyi, mianowicie w Kołomyi u krewnego swego Baraniuka. Tam też Kostecki wykończył rozpoczętą pracę, której owocem były — oprócz dolarów — także austr. 1000-koronówki w ilości kilkuset sztuk.

Dalszy ciąg rozprawy w środę. W wykazie obrońców, których podaliśmy wczoraj, pominięto przez nieuwagę nazwiska dra Batyckiego i Hirschprunga.

Kursa Skarbowe dla zdemobilizowanych oficerów.

Ministerstwo skarbu organizuje kursa dla zdemobilizowanych oficerów, którzyby zdecydowali się poświęcić tej służbie i odpowiedzieli podanym poniżej warunkom.

Wymaganą jest jako minimalny census matura szkoły średniej i dobra opinia władz wojskowych.

Kandydaci odbędą najpierw dwumiesięczną praktykę w urzędach skarbowych, zajmujących się wymiarem podatków, poczem przejdą na półtrzecia-miesięczny kurs fachowy w Warszawie, po którego ukończeniu obejmą odpowiednie stanowiska zależnie od stwierdzonych kwalifikacyi, w miejscowościach b. Kongresówki, tudzież na kresach wschodnich i zachodnich.

Przez czas praktyki kandydaci otrzymają pobory X. kategoryi płac, tudzież wszelkie ułatwienia mieszkaniowe. W czasie trwania kursu pobory wedle norm warszawskich i zbiorowe mieszkanie bezpłatne. Od egzaminu zawisło awansowanie kandydata.

Kandydaci możliwie bezżenni, z żonatych tacy, którzy zdecydują się zostawić rodziny w dotychczasowem miejscu zamieszkania na czas praktyki i kursu. Uwzględnione będą w miarę możności życzenia kandydatów co do wyboru miejsca praktyki.

Kurs obliczony jest na 40 miejsc.

Podania skierować do Centrali Oddziału Pomocy dla zdemobilizowanych oficerów w Warszawie, plac Napoleona (Warecki) 10. które mają zawierać:

a) własnoręcznie napisany życiorys;

b) zalegalizowany odpis świadectwa dojrzałości;

c) wypełniony kwestyonaryusz oficerski na blankiecie, który można otrzymać w najbliższej Ekspozyturze Oddziału Pomocy;

d) odpis karty zwolnienia z wojska, potwierdzony przez władzę wojskową;

e) odpisy rozkazów pochwalnych z służby wojskowej.

Termin wnoszenia podań upływa z dniem 15 lutego b. r.

Kurs w Warszawie rozpocznie się 19 kwietnia, ukończy się 30 czerwca 1922 r., poczem absolwenci jego odejdą na posady rządowe.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Dwa samobójstwa.

W biurach Ziemskiego Banku kredytowego na I. piętrze wczoraj o godzinie 3-ciej po południu urzędnik banku Józef Petruszyński, liczący lat 25, strzałem rewolwerowym skierowanym w głowę, pozbawił się życia. Zawezwane pogotowie ratunkowe stwierdziło zgon samobójcy.

W jednej realności w dzielnicy VI. pozbawiła się życia strzałem z browninga Emilia Glatte.

W obu wypadkach powód samobójstwa niewiadomy.

Wychodzi w środę każdego tygodnia.

PRZEGLĄD RUCHU ZAWODOWEGO

Korespondencye adresować do Red. „Dziennika Ludowego" dla „Przeglądu ruchu zawodowego".

Sprawozdanie z posiedzenia Okr. Kom. Związków Zawodowych.

LWÓW, 6. lutego.

Od dawna projektowana konferencya pełnej komisyi okręgowej przy współudziale posła tow. Żuławskiego, przewodniczącego Centralnej Komisyi w Warszawie, odbyła się w dniu 29. stycznia w lokalu Związku robotników gminnych. Z prowincyi przybyli prawie wszyscy członkowie, ponadto przysłuchiwali się obradom liczni goście, członkowie zarządów związków zawodowych.

Obradom przewodniczył, zastępca przewodniczącego tow. Denasiewicz — ponieważ dotychczasowy przewodniczący tow. Hoffmann już poprzednio wniósł rezygnacyę. Komisya po krótkiej dyskusyi, przyjęła tę rezygnacyę do wiadomości i na wniosek tow. Słoniowskiego zakooptowano do komisyi i wybrano jednomyślnie jej przewodniczącym tow. Węglowskiego, sekretarza Związku m...alowców.

Następnie poruszono sprawę sekretaryatu, względnie sekretarza tow. Słoniowskiego, który oświadczył, że zrezygnuje ze zajęcia w Kasie chorych, a cały czas poświęci sekretaryatowi począwszy od 1. marca. — Poseł tow. Żuławski przedstawił obowiązki sekretarza, oświadczając że komisya centralna na przyszłość będzie regularnie przysyłała dotacyę na sekretaryat okręgowy, używać ich jednak należy wyłącznie na pensye sekretarza. Koszta utrzymania zaś funkcyonaryusza biurowego ponosić musi sama Komisya okręgowa. Co do kosztów, połączonych z wyjazdem sekretarza na prowincyę, to odnośna organizacya zawodowa ma obowiązek te wydatki każdorazowo opłacać.

Poseł tow. Żuławski omawia następnie stosunek okręg. komisyi do miejscowej, oświadczając, że istnienie dwóch tego rodzaju ciał we Lwowie niepotrzebnie rozprasza energię ludzi i fundusze, oraz wprowadza niepotrzebny zamęt i nie widzi wobec tego konieczności ani racyi utrzymania tego stanu, tem bardziej, że nigdzie poza Lwowem takiego dualizmu niema. Wkońcu jako sposób ujednostajnienia pracy doradza zawieszenie komisyi miejscowej i przekazanie jej funkcyi komisyi okręgowej i stawia odpowiedni wniosek. Wielu mówców poparło ten wniosek i po zamknięciu dyskusyi komisya okręgowa uchwaliła jednogłośnie odnieść się do Centralnej komisyi z wnioskiem na zawieszenie miejscowej komisyi i przekazanie tych funkcyi komitetowi wykonawczemu.

Tow. Żuławski zwraca uwagę, że na prowincyi należy wszędzie tworzyć Rady zawodowe, centralizujące ruch zawodowy w danej miejscowości.

Następnie tow. Żuławski omawia sprawę bezrobocia i stanowisko Centralnej Komisyi oraz przyczyny tej klęski i sposoby zaradzenia.

W kwestyi tej zabiera głos poseł tow. Hausner, który z ramienia klubu posłów socyalnych sprawy bezrobocia pilnuje wobec rządu. Wyrażono przytem żądanie pod adresem Zarządów związków, ażeby prowadziły dokładną ewidencyę bezrobotnych.

Ze strony redakcyi „Przeglądu ruchu zawodowego" żalono się na trudność uzyskania informacyi od poszczególnych organizacyi we Lwowie jak i na prowincyi: w dyskusyi uznano konieczność systematycznego i pilnego nadsyłania rzeczowych informacyi.

Na końcu posiedzenia porusza i szczegółowo przedstawia pos. Żuławski kwestyę narodowościową w Związkach zawodowych, stwierdzając, że jedynie bezwzględna centralizacya może być podstawą ruchu zawodowego. W ramach jej należy każdej narodowości, o ile nalegają domagają się tego zorganizowani i uświadomieni robotnicy, dać możność obrony i rozwoju swoich narodowych cech. W tym celu w Centralnej Komisyi utworzono poszczególne wydziały — jak żydowski i inne i one zgodnie z zasadami wytkniętemi przez zjazd organizują robotników danej narodowości, o ile tego zażądzie potrzeba. W każdym razie jedność organizacyjna nie może na tem ucierpieć.

Po krótkiej dyskusyi w tej materyi — przewodniczący podziękowawszy serdecznie pos. tow. Żuławskiemu za przybycie, zamknął po parogodzinnych i rzeczowych obradach posiedzenie.

Obecnie jest nadzieja, że ruch zawodowy sięgnie w głąb i stężeje, a ogół robotniczy znajdzie należyte poparcie w swej codziennej uciążliwej walce. Ale do tego potrzeba właśnie należytego zrozumienia po stronie robotniczej a w następstwie tego i spełnienia obowiązków względem swych organizacyi, gdyż bez tego działalność komisyi okręgowej nie będzie mogła osiągnąć tych rezultatów, jakich wszyscy od niej żądają.

Płatne urlopy robotnicze.

Na porządku dziennym obrad sejmowych stanie niebawem dyskutowana już obecnie w komisyi sprawa płatnych urlopów robotniczych. Przytaczamy poniżej dane zaczerpnięte z urzędowego „Miesięcznika Pracy", które pozwolą nam zoryentować się w dzisiejszym stanie rzeczy:

W rolnictwie służba folwarczna w Poznańskiem ma 4 dni wolne na rok, oprócz niedziel i świąt, w Kongresówce — 12 dni.

W górnictwie (Dąbrowa Górnicza, Zawiercie) — po roku pracy robotnik otrzymuje 7 dni urlopu, po 2 latach — 14. W kopalniach nafty w Borysławiu po roku 7 dni, po 5 latach — 14, po 10 — 21. Kopalnie wapna (Strzemieszyce) po roku dają 7 dni urlopu, po 2 — 10, po 3 — 14 dni.

Urzędnicy kopalń Zagłębia Dąbrowskiego otrzymują 28 dni urlopu po roku pracy, podobnie, jak pracownicy kopalń nafty w Borysławiu. W kopalniach nafty w Krośnie po roku pracy urzędnik pierwszej kategoryi otrzymuje 14 dni urlopu, drugiej — 21, trzeciej — 28.

W przemyśle metalowym (Zawiercie, Sosnowiec) robotnik po roku pracy otrzymuje 3 dni urlopu, po 2 — 7 dni, po 3 — 14 dni. W Poznaniu w przemyśle metalowym robotnik po roku pracy otrzymuje 2 dni urlopu, po 2 latach — 3, po 5 latach — 4, i po 10 latach — 6 dni.

W przemyśle chemicznym w Warszawie po roku pracy — 14 urlopu. Na prowincyi (Patoka) — po roku pracy — 7 dni, po 2 latach — 14; w Sosnowcu — po roku pracy — 4 dni, po 2 latach — 7 dni, po 3 latach — 14; w Buczkowicach (Małopolska) robotnicy po 5 do 10 latach pracy otrzymują 3 dni urlopu na rok, powyżej 10 lat pracy — 6 dni na rok.

Drukarze (Sosnowiec) otrzymują 14 dni urlopu na rok.

W przemyśle papierniczym (Sosnowiec, Myszków) robotnicy po roku pracy otrzymują 3 dni urlopu, po 2 — 7 dni, po 3 — 14. Fabryka papieru w Żywcu daje każdemu robotnikowi 5 dni urlopu na rok.

W przemyśle włóknistym (Sosnowiec — przędzalnia) mamy urlopy robotnicze po roku pracy — 3 dni, po 2 — 7 dni, po 3 — 14 dni, oraz (Sosnowiec — fabryka pończoch) po roku — 7 dni.

W przemyśle odzieżowym magazyny konfekcyjne (Sosnowiec) udzielają po roku pracy — 7 dni urlopu, po dwóch latach — 14 dni.

W przemyśle spożywczym robotnicy młynarscy (Warszawa, Łask) otrzymują po pół roku pracy — 14 dni urlopu, po roku — 28 dni; robotnicy w browarze (Warszawa) po roku — 14 dni; służba hotelowa i muzycy w restauracyach (Warszawa, Lublin) — po pół roku pracy — 14 dni na rok urlopu; rzeźnicy (Łódź) i wędliniarze (Warszawa) — po roku pracy — 14 dni urlopu; wreszcie piekarze (Dąbrowa) po roku pracy — 7 dni urlopu.

Urzędnicy Banku Handlowego w Warszawie otrzymują 28 dni urlopu po roku pracy.

Jak widać z powyższego, najdłuższe urlopy mają urzędnicy w bankach i kopalniach: 28 dni po roku pracy.

Wśród robotników z najdłuższego urlopu korzystają młynarze (28 dni po roku pracy), nast. robotn. przemysłu spożywczego: browary, hotele, rzeźnicy, wędliniarze, oraz drukarze, którzy po roku pracy (niekiedy po pół roku) otrzymują 14 dni urlopu na rok.

Prawo do korzystania z 14 dni urlopu po dwóch latach pracy otrzymują górnicy w Dąbrowie, niekiedy robotnicy przemysłu chemicznego i pracownicy zakładów konfekcyjnych.

Kopalnie wapna w Strzemieszycach, przemysł metalowy w Zawierciu i Sosnowcu, przemysł papierniczy w Sosnowcu i Myszkowie, przemysł włóknisty w Sosnowcu udzielają 14-to dniowego urlopu po 3 latach pracy, kopalnie nafty w Borysławiu i Pećzeniżynie po 5-ciu.

Robotnicy rolni w Kongresówce korzystają z 12 dni wolnych w roku.

W Poznańskiem najdłuższy urlop jaki spotykamy jest 6 dni po 10 latach pracy w przemyśle metalowym.

Znaczna część umów nie zawiera żadnej wzmianki o urlopach, niektóre zobowiązują się udzielić je, o ile to samo uczynią inni przedsiębiorcy tej samej gałęzi, lub o ile kwestya urlopów zostanie uregulowana przez prawodawstwo.

Płatne urlopy robotników, a w szczególności pracowników, są oczywiście bardziej rozpowszechnione, niż wykazują powyższe dane, zaczerpnięte z zarejestrowanych przez Główny Urząd Statystyczny umów zbiorowych.

Jakiekolwiek będą losy projektu ustawy, robotnicy muszą już dziś na tę ważną sprawę zwrócić baczną uwagę. Trzeba zapoznać się z nią, pojąć jak wielkie znaczenie ma dla wyczerpanego uciążliwą pracą robotnika ten krótki choćby czas wytchnienia — i w przyszłości żądać wypełnienia tych słusznych postulatów klasy robotniczej. Będziemy o tem pamiętali przy wszystkich przyszłych umowach zbiorowych.

KRONIKA RUCHU ZAWODOWEGO.

PREZYDYUM MIEJSCOWEJ KOMISYI ZAWODOWEJ, odbędzie posiedzenie w sobotę 11. lutego o godzinie 7. wieczór w lokalu Rynek 8. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków prezydyum komisyi konieczna.

WALNE ZGROMADZENIE ZW. KELNERÓW. Na odbytem walnem zgromadzeniu dnia 3 lutego 1922, o godz. 1 po północy, w lokalu Komisyi Związków Zawodowych, Rynek l. 8. wybrani zostali do Zarządu i wydziału Związku kelnerów: Przewodniczący: Hell Franciszek; zastępca przewodniczącego: Indyk Gustaw; sekretarz: Rubisch Jakób; wydział: Breivogel Henryk, Silber Natan, Cebek Józef, Thoemann Maurycy, Pickhaus Christian, Rohrer Leon, Rückermann Edmund, Morgenstern Maks, Enders Filip, Angstreicher Herman, Müller, Piotr, Kleingrub Adolf, Ganz Henryk, Streicher Natan, Kummer Władysław, Feuer Jakób, Feilschus Leon; komisya szkontrująca: Schmid Artur, Amnik Jan, Kronthal Jakób, Hutter Józef. Sąd polubowny: przewodniczący: Rösch Marcin, Huber Jan, Kiher Gustaw, Laufer Franz, Stark Bernard. Del. do korp. gosp.-szynk.: Hell Franciszek, Indyk Gustaw. Zarząd.

Bestyalski masowy mord rabunkowy.

5 OSÓB ZABITYCH, 2 RANNE.

Miejscowość Skolimów koło Warszawy była w ubiegłą sobotę widownią niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego, połączonego z bestyalskiem zamordowaniem 5 osób oraz postrzeleniem 2 osób. Masowa zbrodnia przedstawia się następująco:

W czasie nieobecności właściciela młyna St. Regla, który z żoną i synem wyjechał do Warszawy, do mieszkania jego wieczorem około g. 9. wtargnęli bandyci

wyłamawszy podwójne okna od kuchni

Przerażona służąca uciekła do sypialni i ukryła się pod łóżkiem, pociągając za sobą 9-letniego syna Reglów, Henryka.

Pozostali domownicy nie zdążyli się ukryć, bandyci bowiem obezwładnili ich,

dobijając ich krzesłami, tubelówkami i kijami.

Na odgłos strzałów wpadł do mieszkania Reglów kominiarz, który znajdował się wówczas w sąsiedniej piekarni. Zbrodniarze kilkoma strzałami powalili go trupem na miejscu. Następnie wyprowadzono z pokoju przy młynie dwóch robotników, którzy również padli ofiarą zbrodniarzy. Następnie ranny został cztorema kulami korepetytor, który jednak upadłszy twarzą na podłogę

udawał zabitego.

W tym czasie bandyci zaczęli plądrować w szafach, kredensie, łóżkach i bieliźniarce.

Mordercy

zrabowali milion marek gotówką,

które Regiel miał przygotowane na daninę państwową oraz na podatki, pozatem rozmaite kosztowności.

Zabici zostali: 19 letnia córka młynarza Zofia, 58-letni brat jego Antoni, kominiarz Krasszewski oraz dwaj robotnicy Winiarek i Orzechowski; ranni: student uniwersytetu Małek, korepetytor i 9-letni syn Regla Henryk. Ocalała tylko służąca i 11-letnia córka Irena, która ukryła się pod pierzyną w łóżku.

Rezultatem przedsięwziętej obławy policyjnej było znalezienie ukrytych w cegielni w Chylicach pięciu silnie podejrzanych ludzi, z których jeden, jak się okazało, jest niebezpiecznym bandytą, poszukiwanym od roku 1918. Wszystkich okutych w kajdany przywieziono do Warszawy.

Chciwość powodem zbrodni oszustwa.

Wczoraj podaliśmy, że w ulicy Ogórkowej, wieczorem bandyci zrabowali Leonowi Wilderowi portfel z 650.000 mk.

Pieniądze te nie były własnością Wildera, wobec tego inspektor pol. Nowodworski zarządził śledztwo, które skończyło się niemile dla rzekomego poszkodowanego.

Dnia 5. b. m. w kawiarni „Esplanade" kupiec Leon Kanner, zamieszkały przy ul. Janowskiej l. 24, spotkał się z Leonem Wilderem, pośrednikiem handlowym. Kanner prosił Wildera, ażeby mu wymienił 40.000 mk. niemieckich u dzierżawcy dóbr Eilera, zamieszkałego przy ul. Potockiego l. 44. Wilder otrzymawszy w tym celu 650 tysięcy marek wymiana ta uskutecznił.

Plan oszustwa dojrzewa.

Wilder mając przy sobie 40.000 mk. niem. wysiadł z tramwaju koło kawiarni wiedeńskiej, lecz z powodu spóźnionej pory nie udał się do Kannera, lecz pieszo skierował swe kroki do swego mieszkania przy ul. Podzamcze l. 11 a. W drodze ogarnęła go chęć przywłaszczenia sobie niesionych pieniędzy i idąc, ułożył plan działania. Czytając wiele o rabunkach postanowił pieniądze ukryć, a w policyi zgłosić napad i obrabowanie przez bandytów.

Wróciwszy około 10. wieczór do domu, w piwnicy za cegłami w fundamencie domu ukrył pieniądze w kopercie. Następnie udał się do swego sąsiada, Bernarda Stroma, zamieszkałego przy ul. Podzamcze l. 11, zapukał do okna a wpuszczony opowiedział Stromom, że przed chwilą w ulicy Ogórkowej dwóch bandytów zrabowało mu portfel z pieniądzmi.

Niełatwe zadanie do rozwiązania.

Strom wraz z Wilderem udali się do komisaryatu policyi przy ul. Balonowej i opowiedzieli szczegółowo o rzekomym rabunku. Inspektor pol. Nowodworski polecił przeprowadzić śledztwo w tej sprawie, lecz nie łatwe to było zadanie do rozwiązania.

Funkcyonaryusze policyi: Socha, Seinfeld, Riedler i Patkowski udali się do mieszkania Wildra i na miejsce „rabunku". Tu jednak nie znaleziono śladów wydeptanych na śniegu świeżo spadłym. Również nie znaleziono i pieniędzy podczas rewizyi w mieszkaniu Wildera.

Rzekomo obrabowanego przesłuchiwał komisarz pol. Stojków. Wilder stale utrzymywał, że został obrabowany, lecz nie mógł opisać rysów twarzy bandytów.

Dopiero po kilkunastu godzinach ciągłego śledztwa Wilder przyznał się do oszustwa i wskazał miejsce, gdzie ukrył pieniądze. Komisarz Stojków w asystencyi funkcyonaryuszy urzędu śledczego, ukryte pieniądze odnalazł i oddał Kannerowi.. L. Wilder, liczy lat 35, jest ojcem czworga dzieci i dotychczas nie był karany sądownie. Dziś będzie on odesłany do sądu karnego.

Obrabowany w pociągu.

Pociągiem pospiesznym Poznań - Toruń jechał niejaki Günther, który miał przy sobie torebkę z 4 milionami marek.

W pobliżu Gniezna jeden z podróżnych rzekomo zemdlał, a obecni wraz z Güntherem pośpieszyli mu na ratunek. Przy tej sposobności zarzucono na twarz Güntherowi szal przepojony eterem, tak, że natychmiast stracił przytomność. Na stacyi w Inowrocławiu Günther odzyskał przytomność, lecz z przerażeniem spostrzegł, że skradziono mu torebkę z 4 milionami, oraz wszystkie kosztowności.

Wyłożenie księgi poboru daniny.

Magistrat lwowski podaje do powszechnej wiadomości, że od 8. do 21. lutego 1922 włącznie będą wyłożone do publicznego przeglądu codziennie od godziny 9. rano do 13. w południe księgi poboru daniny państwowej dla płatników a) podatku gruntowego i b) podatku domowo- czynszowego w odnośnych Komisaryatach dzielnicowych wedle liczb konskrypcyjnych danej nieruchomości (wobec tego co do nieruchomości położonych w obrębie dzielnicy VI. w Komisaryacie dzielnicy I. lub II. (zależnie od liczby konskrypcyjnej), a c) podatku zarobkowego w sali posiedzeń Rady miejskiej (ratusz I. p.).

Kasy poboru daniny dla płatników wymienionych pod a) i b) mieścić się będą w odnośnych Komisaryatach dzielnicowych, a więc tam, gdzie będą wyłożone księgi poboru tej daniny, a dla płatników wymienionych pod c) w Ratuszu w parterze.

Każda z wymienionych kategoryi daniny jest płatna w dwóch równych ratach: pierwsza rata od 15. lutego do 14. marca 1922, druga rata od 15. marca do 25. kwietnia 1922, codziennie od godziny 9 do 13.

Zwraca się jednak uwagę płatników, że we własnym interesie nie powinni zwlekać z uiszczeniem daniny do ostatniego dnia lub tygodnia okresu płatności, a to dla uniknienia natłoku, tudzież ze względu na skutki niezapłacenia daniny w terminie.

W razie bowiem nieuszczenia każdej z rat daniny w powyżej określonych terminach zarządzi Magistrat bezzwłocznie przymusowe ściągnięcie zaległej kwoty daniny wraz z odsetkami za zwłokę (5 proc. miesięcznie) i kosztami egzekucyjnymi według przepisów obowiązujących przy ściąganiu podatków, należytości i opłat publicznych.

Od obliczenia daniny wolno płatnikom wnieść odwołanie do Izby skarbowej za pośrednictwem Administracyi podatków w ciągu dni 14. licząc od dnia następnego po upływie okresu wyłożenia t. j. do dnia 7. marca 1922 włącznie, co jednak nie wstrzymuje obowiązku zapłacenia daniny w terminach wyżej określonych.

Komunikaty.

× CENA NAFTY W SPRZEDAŻY DETALICZNEJ. Magistrat podaje do publicznej wiadomości, że według kalkulacyi, przyjętej przez Państwowy Urząd naftowy, nie wolno w handlu detalicznym sprzedawać nafty od 1 lutego 1922 r. powyżej 140 Mkp. za 1 litr.

Magistrat król. stol. miasta Lwowa.

× SPŁATA DANINY WE LWOWIE. Magistrat ogłasza: Magistrat zwraca uwagę na swoje ogłoszenie z 4 lutego 1922, L. 11100/22. wedle którego księgi poboru daniny od podatku gruntowego i domowo - czynszowego będą wyłożone do przeglądu w komisaryatach dzielnicowych wedle liczb konskr. (lwkr), gdzie będzie się również pobierać daninę odnośną, zaś księgi poboru daniny od podatku zarobkowego w Ratuszu na I. p.

Osobnych wezwań płatniczych nie będzie się doręczać.

Zast. naczeln. redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukarnia Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 13.